

**Sygn. akt: I ACa 1307/12**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lutego 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSA Dorota Ochalska - Gola</b>
<b>Sędziowie:</b>	<b>SSA Bożena Błaszczuk (spr.)</b> <b>SSA Tomasz Szabelski</b>
Protokolant:	st. sekr. sądowy Julita Postolska

po rozpoznaniu w dniu 26 lutego 2013 r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa **J. S.**

przeciwko **Skarbowi Państwa - (...) Zarządowi (...) w B.**

o odszkodowanie

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Sieradzu

z dnia 3 września 2012 r. sygn. akt I C 127/12

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Okręgowemu w Sieradzu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego.**

**Sygn. akt I ACa 1307/12**

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 3 września 2012r., w sprawie z powództwa J. S. przeciwko Skarbowi Państwa – (...) Zarządowi (...) w B. o odszkodowanie, Sąd Okręgowy w Sieradzu oddalił powództwo i oddalił wniosek pozwanego o zasądzenie kosztów procesu.

Powyższy wyrok zapadł na podstawie poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych, które Sąd Apelacyjny co do zasady podzielił i przyjął za własne, a z których wynika, że J. S. jest właścicielem nieruchomości położonej w miejscowości B., gmina B. o łącznej powierzchni 0,63 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Łasku prowadzona

jest księga wieczysta (...). Nieruchomość ta w części zajęta jest pod budynek mieszkalny murowany, a w pozostałym zakresie stanowi grunty orne.

W dniu 9 lutego 2010r. Sejmik Województwa (...) podjął uchwałę Nr(...)w sprawie utworzenia obszaru ograniczonego użytkowania dla lotniska wojskowego Ł.. Uchwała została podjęta na podstawie przepisów art. 135 ust. 1, 2, 3a i 3b ustawy z dnia 27 kwietnia 2001r. - Prawo ochrony środowiska (Dz. U. z 2008 r., Nr 25, poz. 150 ze zm.). Uchwała przewidywała

w obszarze ograniczonego użytkowania ograniczenia w zakresie przeznaczenia terenu szczegółowo wymienione w treści § 8, a także ograniczenia co do sposobu korzystania z terenu (§ 9), w tym w zakresie dotyczącym podobszaru (...) w postaci zakazu tworzenia uzdrowisk oraz zakazu przeznaczania terenów pod budowę szpitali, domów opieki społecznej, ale związanych jedynie ze stałym lub czasowym pobytem dzieci i młodzieży, działających w porze nocnej. Wreszcie wprowadzała w tym obszarze wymagania techniczne, jakim powinny odpowiadać budynki, zarówno nowoprojektowane, jak i już istniejące - § 11. Uchwała została ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa (...) z dnia 29 marca 2010r. Nr (...), a weszła w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia tj. z dniem 12 kwietnia 2010r.

Nieruchomość należąca do powoda jest posadowiona w całości w podobszarze (...) opisanego wyżej obszaru ograniczonego użytkowania.

Do momentu nadania w urzędzie pocztowym w dniu 11 kwietnia 2012r. pozwu z przedmiotowym żądaniem, powódka nie występowała z roszczeniem odszkodowawczym do jakiegokolwiek podmiotu.

W świetle powyższych ustaleń Sąd Okręgowy oddalił wytoczone powództwo, stwierdzając jego bezzasadność.

Abstrahując od oceny podniesionych przez stronę pozwaną zarzutów, a opierając się na przytoczonym orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych, Sąd Okręgowy stwierdził, że dochodzone roszczenie odszkodowawcze wygasło wobec jego nie zgłoszenia podmiotowi obowiązanyemu w zawitym terminie 2 lat od daty wejścia w życie uchwały nr (...)Sejmiku Województwa (...) w sprawie utworzenia obszaru ograniczonego użytkowania dla lotniska wojskowego Ł., w której powódka upatruje źródła wyrządzonej szkody.

Konkluzja powyższa wprowadzona została przez Sąd I instancji

z powołaniem się na stanowisko Sądu Najwyższego, wyrażone w wyroku z dnia 10 października 2008r. (II CSK 216/08, LEX 577165), w ślad za którym Sąd Okręgowy uznał, po pierwsze, że termin do zgłoszenia roszczeń, o którym mowa w art. 129 ust. 4 ustawy – Prawo ochrony środowiska, jest terminem zawitym, a nie terminem przedawnienia. Po wtóre zaś, w ocenie Sądu, nie budzi wątpliwości, że od czasu wejścia w życie znowelizowanego art. 136 ust. 1 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001r. – Prawo ochrony środowiska (t.j. Dz. U. z 2008r., nr 25, poz. 150 ze zm.), uprawniony do odszkodowania z tytułu ograniczeń korzystania z nieruchomości, będących wynikiem ustanowienia obszaru ograniczonego użytkowania, musi zgłosić roszczenia wynikające z treści art. 129 ust. 1 – 3 tej ustawy, w terminie 2 lat od dnia wejścia

w życie rozporządzenia lub aktu prawa miejscowego, kierując je do obowiązanyemu do wypłaty odszkodowania, o którym mowa w treści art. 136 ust. 2 cytowanej ustawy. Zmiana brzmienia ostatniego z przepisów polegała na dodaniu do wersji dotychczas obowiązującej, sformułowania „w sprawach spornych”. Według poglądu Sądu Najwyższego zawartego w uzasadnieniu cytowanego wyroku z dnia 10 października 2008 r., w pełni podzielanego przez Sąd Okręgowy orzekający w tej sprawie, oznacza to w sposób pewny, że „tryb sporu sądowego dotyczącego roszczeń wymienionych w tym przepisie powinien zostać poprzedzony zajęciem stanowisk przez zainteresowane strony, które mogą porozumieć się pozasądowo, w zakresie obowiązku zapłaty i wysokości odszkodowania”. Przy przyjęciu innego rozumienia dokonanej nowelizacji, nie miałyby ona żadnego sensu prawotwórczego, skoro do tego czasu sądy powszechne były już właściwe w sprawach odszkodowań. To również, w ocenie Sądu, przemawiało za uznaniem charakteru terminu dwuletniego wymienionego

w cytowanych przepisach jako terminu zawitego. Z jednej strony bowiem termin ów do zgłoszenia roszczeń jest stosunkowo krótki, a z drugiej strony, musi jeszcze nastąpić zgłoszenie roszczeń do realizacji podmiotowi do tego

zobowiązaniem przed wystąpieniem z żądaniem odszkodowania na drogę sądową. W tym też aspekcie, zdaniem Sądu trzeba było podążyć za rozumowaniem Sądu Najwyższego i uznać, że termin dwuletni wynikający z treści art. 129 ust. 4 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. - Prawo ochrony środowiska - jest terminem zawitym przewidzianym do zgłoszenia roszczeń obowiązanemu do ich realizacji podmiotowi w celu zachowania prawa dochodzenia tych żądań przed sądem. Sąd Okręgowy wskazał przy tym, że pogląd taki od czasu wydania przez Sąd Najwyższy wyroku z dnia 10 października 2008 r. znalazł potwierdzenie w linii orzecznictwa, w którym nie prezentowano dotąd stanowiska odmiennego. Tak też Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 13 stycznia 2011r., I ACa 1028/10, Lex nr 898628, przyjął, że termin do zgłoszenia roszczeń, o którym mowa w art. 129 ust. 4 p.o.ś. jest terminem zawitym, a nie terminem przedawnienia. Oznacza to, że jego niedochowanie powoduje wygaśnięcie roszczenia, a upływ tego terminu sąd ma obowiązek wziąć pod uwagę z urzędu. Sąd Apelacyjny podkreślił jednocześnie, że dwuletni termin zawity wynikający z cytowanego unormowania jest terminem do zgłoszenia żądań odszkodowawczych obowiązanemu do ich realizacji, którego dochowanie zapewnia zachowanie prawa do dochodzenia tych roszczeń przed sądem, a nie jest to termin wniesienia sprawy do sądu. Podobnie wywodził Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 6 lipca 2011 r., VI ACa 14/11, Lex nr przyjmując, że termin, o którym mowa w art. 129 p.o.ś. należy uznać za termin zawity, w którym strona winna wystąpić z roszczeniem. Jednakże do zachowania prawa dochodzenia roszczeń przed sądem wystarczające jest zgłoszenie przez poszkodowanego żądania obowiązanemu do naprawienia szkody. Za taką formę zgłoszenia Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał także złożenie wniosku o zawezwanie do próby ugodowej.

W rozpoznawanej sprawie uchwała Sejmiku Województwa (...) z dnia 9 lutego 2010r., jako akt prawa miejscowego, weszła w życie z dniem 12 kwietnia 2010 r., co w przekonaniu Sądu I instancji oznacza, że przewidziany w treści art. 129 ust. 4 cytowanej ustawy dwuletni termin zawity na wystąpienie z roszczeniem odszkodowawczym do podmiotu odpowiedzialnego z tytułu odszkodowania, którym w tej sprawie jest (...) Zarząd (...) w B., upływał 12 kwietnia 2012r. Ponieważ z kolei bezspornym w sprawie było, że do tego czasu powódka nie zgłosiła roszczenia o odszkodowanie z powyższego tytułu pozwanemu podmiotowi, bowiem pierwszą czynnością przedsięwziętą przez nią w tym względzie było skierowanie sprawy od razu na drogę postępowania sądowego, termin ten nie został dochowany.

W konsekwencji mając na uwadze, że Sąd z urzędu uwzględni upływ terminu zawitego i nie może uwzględnić roszczenia, które wskutek jego upływu wygasło, Sąd Okręgowy oddalił wnioski dowodowe powódki na okoliczność wielkości doznanej szkody, a następnie oddalił powództwo.

O kosztach sądowych Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 102 k.p.c., nie obciążając w istocie powódki obowiązkiem zwrotu stronie pozwanej kosztów zastępstwa procesowego.

Powódka zaskarżyła powyższy wyrok apelacją, w części oddalającej powództwo, zarzucając naruszenie prawa:

I. procesowego, tj.:

- 1) art. 328 § 2 k.p.c., poprzez brak należytego uzasadnienia prawnego wyroku i nie ustosunkowanie się do argumentacji prawnej strony powodowej przedstawionej w piśmie procesowym z dnia 30 sierpnia 2012r.;
- 2) nierozpoznanie istoty sprawy poprzez oddalenie wszystkich wniosków dowodowych i wydanie wyroku bez przeprowadzenia postępowania dowodowego;

II. jak i materialnego, tj.:

1) art. 117 § 1 k.c., poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że roszczenie, o którym mowa w art. 129 ust. 4 Prawa ochrony środowiska wygasa a nie ulega przedawnieniu w sytuacji, gdy ustawa nie posługuje się pojęciem wygaśnięcia roszczenia wobec jednoznacznej treści art. 117 § 1 k.c., który dopuszcza inny niż przedawnienie skutek upływu czasu w stosunku do roszczeń majątkowych jedynie w wypadkach wyraźnie wskazanych w ustawie;

2) art. 123 § 1 pkt 1 k.c., poprzez ustalenie, że mimo wniesienia powództwa w terminie wskazanym w art. 129 ust. 4 Prawa ochrony środowiska czynność ta nie przerwała biegu przedawnienia bądź nie zapobiegła skutkowi upływu czasu w postaci wygaśnięcia roszczenia majątkowego, co oznacza nie zastosowanie wskazanego przepisu w sytuacji, gdy Sąd nie kwestionuje faktu, że powództwo zostało we wskazanym w ustawie materialnej terminie wniesione do Sądu (w terminie 2 lat od podjęcia uchwały);

3) art. 136 ust. 1 ust. Prawo ochrony środowiska poprzez jego błędną wykładnię, polegającą na nadaniu sformułowaniu „w sprawach spornych” użytemu w powołanym przepisie charakteru takiego - jak w sytuacji, gdy roszczenie podlega czasowej niedopuszczalności drogi sądowej na skutek rozdziału kompetencji do załatwienia sprawy na tryb administracyjny i sądowy, co w przypadku art. 136 ust. 1 nie zachodzi, gdyż ustawodawca zastosował inną technikę legislacyjną, co oznacza, że wykładnia dokonana przez Sąd Okręgowy jest rozszerzająca i wypaczająca sens ustawy.

W konsekwencji apelujący zarzucił bezpodstawne przyjęcie, że wymienione sformułowanie skutkuje obowiązkiem zgłoszenia roszczenia (wezwania do zapłaty) pozwanego przed skierowaniem powództwa do Sądu, co nie wynika z ustawy.

W konkluzji – wobec nierozpoznania istoty sprawy – apelująca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku we wskazanym zakresie i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację powódki, strona pozwana wniosła o jej oddalenie i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja jest zasadna.

Podzielając bowiem, co do zasady, podniesione w zgłoszonym środku odwoławczym zarzuty obraży zarówno prawa procesowego, jak i przede wszystkim prawa materialnego należy podnieść, że Sąd I instancji nie rozpoznał istoty sprawy, poprzestając jedynie na odwołaniu się w analizowanym przypadku do przytoczonej linii orzeczniczej Sądu Najwyższego i opartych na niej judykatach sądów powszechnych, które nie znalazły jednak w pełni uznania Sądu Apelacyjnego w zakresie dokonanej w nich interpretacji art. 129 i 136 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001r. Prawo ochrony środowiska (t.j. Dz. U. z 2008r., nr 25, poz. 150 ze zm.).

Odnosząc się do zarzutów natury materialnej, które in casu stanowią istotę sporu, należy wyraźnie podkreślić, że o ile Sąd Apelacyjny – dzieląc poglądy wyrażone w powołanych orzeczeniach, zarówno Sądu Najwyższego, jak i sądów powszechnych – nie ma wątpliwości, co do zawitego charakteru przewidzianego w art. 129 ust. 4 ustawy – Prawo ochrony środowiska

2 – letniego terminu do wystąpienia z roszczeniami sformułowanymi w art. 129 ust. 1 – 2 tej ustawy, liczonego od dnia wejścia w życie rozporządzenia lub aktu prawa miejscowego, powodującego ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości, o tyle zastrzeżenia Sądu Apelacyjnego w składzie rozpoznającym sprawę, budzi pogląd, według którego dla zachowania owego terminu koniecznym jest zgłoszenie roszczenia podmiotowi obowiązanyemu, przed wystąpieniem z roszczeniem na drogę postępowania sądowego. Ten zakwestionowany przez Sąd Apelacyjny pogląd jest w omawianej sprawie o tyle istotny, że powódka w sposób nie budzący wątpliwości, nadała w placówce pocztowej publicznego operatora, w dniu 11 kwietnia 2012r., a więc przed upływem 2 lat od wejścia w życie uchwały Sejmiku Województwa (...)

z dnia 9 lutego 2010r., a więc przed upływem terminu zawitego, pozew

z żądaniem odszkodowania opartym na przepisie art.129 ustawy – Prawo ochrony środowiska, a pomimo tego Sąd I instancji uznał, że roszczenia te wygasły.

Odnosząc się do powyższej kontrowersji, na wstępie należy podnieść, że w ocenie Sądu Apelacyjnego nie ulega wątpliwości, że wskutek upływu terminu zawitego, ulega unicestwieniu owo konkretne roszczenie, jako prawo określonego podmiotu do domagania się określonego świadczenia od innego pozostającego z nim w relacji prawnej podmiotu, a co za tym idzie powództwo podlega oddaleniu, gdyż powód nie ma już skutecznego – podlegającego ochronie – uprawnienia do domagania się od pozwanego dochodzonego świadczenia. Niemniej zasadnicze wątpliwości w niniejszej sprawie budzi

– w świetle treści art. 129 ust. 4 ustawy Prawo o ochronie środowiska – zamiar racjonalnego ustawodawcy w określeniu dwuletniego terminu zawitego na „wystąpienie” z opisanymi w art. 129 ust. 1 - 2 tej ustawy roszczeniami, a także ewentualnych skutków dochodzenia przez uprawnionego tych roszczeń bezpośrednio przed Sądem, z pominięciem wcześniejszego zgłoszenia ich podmiotowi obowiązkanemu, wyinterpretowany i zaprezentowany w zaskarżonym rozstrzygnięciu.

Dokonując interpretacji treści art. 129 ust. 1 – 4 w zw. z art. 136 ust. 1 ustawy – Prawo ochrony środowiska, odwołując się w pierwszej kolejności do gramatycznego sensu tych przepisów, Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że zawarte w art. 129 ust. 4 tej ustawy sformułowanie „można wystąpić” jest bez wątpienia pojęciem szerszym od określenia zgłaszać, dochodzić w rozumieniu zgłaszać roszczenie w postępowaniu sądowym. Zatem wystąpienie, o jakim mowa w art. 129 ust. 4 cytowanej ustawy, jako pojęcie szersze, musi zawierać

w sobie m. in. dochodzenie roszczeń w rozumieniu stricte sądowego dochodzenia realizacji swoich uprawnień. Racjonalny ustawodawca zastosował zaś określenie „można wystąpić” dopuszczając słusznie także pozasądowy tryb realizacji powołanych roszczeń uprawnionych, gdyż nie jest wykluczone, że strony mogłyby polubownie dojść do porozumienia w kwestii zaistnienia ewentualnej szkody oraz sposobu jej naprawienia przez obowiązkanego.

Poza tym warto podnieść – w zgodzie z zasadami logicznego rozumowania – że skoro w świetle przytoczonych judykatów, ujmując to

w skrócie, roszczenia właścicieli „ograniczonych” nieruchomości podlegają szczególnym ograniczeniom czasowym przewidzianym w art. 129 ust. 4 ustawy – Prawo ochrony środowiska, tj. z tymi roszczeniami można wystąpić w okresie 2 lat od dnia wejścia w życie stosownego źródła prawa (obowiązkiwania źródła owego ograniczenia wykorzystania, przeznaczenia nieruchomości)

i bez wątpienia wystarczy w tym okresie „zgłosić” to roszczenie obowiązkanemu – co do czego między stronami nie ma sporu i do czego przychyła się również Sąd Apelacyjny – to tym bardziej wytoczenie przez uprawnionego (powódkę) w zawitym terminie powództwa w tym zakresie pozwala zachować to żądanie jako skuteczne. Bowiem a maiori ad minus „wystąpienie” z roszczeniem

w rozumieniu art. 129 ust. 4 cytowanej ustawy bez wątpienia konsumuje

– zawiera w sobie, wytoczenie powództwa, przez które obowiązkanemu dowiaduje się o żądaniu powoda. Innymi słowy a fortiori ad minus z wytoczeniem powództwa bez wątpienia można i należy wręcz wiązać skutki wystąpienia z roszczeniem, gdyż wytoczenie powództwa jest szczególnym –sformalizowanym przypadkiem „wystąpienia” z roszczeniem w rozumieniu art. 129 ust. 4 cytowanej ustawy.

W tym miejscu należy dodatkowo stanowczo podkreślić, że z redakcji komentowanych przepisów nie wynika, żeby intencją ustawodawcy była czasowa niedopuszczalność drogi sądowej w niniejszych sprawach, na rzecz pierwszeństwa nieformalnego, polubownego, czy administracyjnego trybu postępowania w celu załatwienia tego typu spraw. Natomiast to, że strony mogą każdorazowo w ten sposób pertraktować, zanim ewentualnie skierują sprawę na drogę sądową jest oczywiste. Jednak bezwzględna konieczność takiego alternatywnego sposobu postępowania nie wynika wprost z cytowanej ustawy. A skoro w treści art. 45 ust. 1 Konstytucji RP statuowano prawo do sądu, jako jedno z zasadniczych uprawnień obywatela w demokratycznym państwie prawa, co potwierdza – określając przy okazji także kognicję sądów w tego typu sprawach art. 136 ust. 1 in fine powołanej ustawy – to ewentualnej czasowej niedopuszczalności drogi sądowej – jako ograniczenia owego m. in. konstytucyjnie gwarantowanego uprawnienia – nie można domniemywać, lecz musiałoby ono wprost wynikać z treści komentowanych przepisów. Poza tym

do podobnych wniosków interpretacyjnych musiał dojść również Sąd Najwyższy, jak i inne sądy powszechne, opierające się w swoich rozstrzygnięciach na jego wyrokach, skoro w podobnych, analizowanych przypadkach żaden ze wskazanych autorytetów nie wyraził takiej myśli.

Przede wszystkim jednak wypada stwierdzić, że roszczenia, o których mowa w art. 129 ust. 1 – 2 ustawy powstają z chwilą wejścia w życie rozporządzenia lub aktu prawa miejscowego stanowiącego podstawę prawną ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości w dotychczasowy sposób lub zgodny z jej dotychczasowym przeznaczeniem, a nie z chwilą jakiegokolwiek wezwania obowiązanego do określonego zachowania. Zatem to nie jakakolwiek aktywność uprawnionego (powódki) kreuje owe roszczenia, tylko wejście w życie opisanych źródeł prawa, stanowiących podstawę opisanych ograniczeń. Wezwanie – wystąpienie przez uprawnionego z określonym żądaniem może co najwyżej wpływać na wymagalność tego roszczenia, co w konsekwencji może wpływać na potencjalne odsetki oraz koszty postępowania, ale nie na istnienie roszczenia jako takiego. Nadto przewidziane w powołanym przepisie (art. 129 ust. 1 – 2 cytowanej ustawy) uprawnienia nie mają charakteru uprawnień prawno-kształtujących, uzależnionych od określonych aktów należytej staranności (odpowiedniego zgłoszenia żądania), stąd okoliczność „wystąpienia” z tymi roszczeniami w konkretny sposób nie może wpływać na ich byt. Podobnie jak ewentualna sporność tych roszczeń nie jest przecież uzależniona od wcześniejszego wezwania podmiotu obowiązanego do spełnienia określonego świadczenia – zadośćuczynienia zgłoszonemu żądaniu. Występując od razu do Sądu z przedmiotowym roszczeniem odszkodowawczym, bez wcześniejszego wezwania do spełnienia świadczenia, powód ryzykuje jedynie kosztami procesu, w razie uznania powództwa i zgłoszenia żądania zwrotu kosztów w związku z brakiem po stronie pozwanej przyczyn do wytoczenia powództwa.

Mając powyższe na uwadze, zdaniem Sądu Apelacyjnego – skoro ustawodawca nie określił wyraźnie i jednoznacznie ewentualnych skutków braku wcześniejszego wezwania obowiązanego do spełnienia opisanych w art. 129 ust. 1 – 2 ustawy Prawo o ochronie środowiska, to nie ma podstaw do przyjęcia – wbrew stanowisku Sądu I instancji – że zgłoszone roszczenie wygasło tylko dlatego, że choć wniesione do Sądu w ostatnim dniu upływu terminu zawitego, nie zostało jednak wcześniej w tym terminie zgłoszone obowiązanemu. Tym bardziej, że tak restrykcyjnej i daleko idącej sankcji

w postaci utraty roszczenia nie można domniemywać i w myśl triady walorów prawa jako systemu wartości (jasności, pewności i stabilności) nie można jej wyprowadzać z nieczytelnego aktu prawnego i to na niekorzyść podmiotu uprawnionego, a w dodatku wręcz przeciw idei i celowi komentowanej ustawy, której zadaniem w powołanym przepisie (art. 129 ust. 1 - 2) jest ochrona interesów właścicieli nieruchomości, których wartość uległa obniżeniu, wskutek ograniczenia korzystania z tych nieruchomości w dotychczasowy sposób lub zgodny z ich dotychczasowym przeznaczeniem.

Zatem skoro w komentowanej ustawie nie określono wyraźnie skutków ewentualnego „nie wystąpienia” przez uprawnionego wobec obowiązanego

z powołanymi roszczeniami we wskazanym terminie zawitym w sposób oczekiwany przez pozwanego – w sytuacji, gdy bez wątpliwości powódka zgłosiła obowiązanemu swoje żądanie odszkodowawcze, wytaczając niniejsze powództwo – to w kontekście okoliczności niniejszej sprawy nie sposób stwierdzić, że doszło do wygaśnięcia zgłoszonego roszczenia. Kształtowanie sytuacji prawnej powódki w sposób tak skrajnie restrykcyjny i niekorzystny

– przy czym radykalnie odmienny od klasycznego systemu odpowiedzialności odszkodowawczej (co do wymogu „wystąpienia” z roszczeniem) – nie znajduje, zdaniem Sądu Apelacyjnego, oparcia w powołanych przepisach komentowanej ustawy.

Tym bardziej, że Konstytucja RP gwarantuje w art. 21 ust. 1 także ochronę prawa własności, czego wyrazem są m. in. roszczenia przewidziane

w art. 129 ust. 1 – 2 cytowanej ustawy, przewidujące już i tak ograniczony i wyjątkowy – w porównaniu do ogólnych zasad dochodzenia odszkodowania – sposób kompensacji przedmiotowej szkody.

Wobec powołanych argumentów, które nie były przedmiotem oceny

i zainteresowania Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych, na których rozstrzygnięcia powołała się tak strona pozwana, jak i Sąd I instancji, oddalając niniejsze powództwo, na podstawie art. 386 § 4 kpc, Sąd Apelacyjny uchylił zaskarżony wyrok w całości, przekazując sprawę Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, wobec nierozpoznania istoty sprawy. Tym bardziej, że wskutek uznania upadku zgłoszonego roszczenia Sąd Okręgowy oddalił wszystkie wnioski dowodowe powódki na okoliczność doznanej szkody, nie przeprowadzając w istocie żadnego postępowania dowodowego, co z kolei (wobec konieczności przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości) uniemożliwiło Sądowi II instancji ewentualne wydanie wyroku reformatoryjnego.

Jedynie na marginesie, dzieląc co do zasady stanowisko Sądu

I instancji, zaprezentowane w oparciu o przytoczone orzecznictwo Sądu Najwyższego i sądów powszechnych, należy dodać, że Sąd Apelacyjny nie uznał trafności zarzutu apelującej obrazy art. 117 § 1 k.c., poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że roszczenie, o którym mowa w art. 129 ust. 4 ustawy

– Prawo ochrony środowiska wygasa, a nie ulega przedawnieniu w sytuacji, gdy ustawa nie posługuje się wprost pojęciem wygaśnięcia tego roszczenia. Choć istotnie w cytowanej ustawie ustawodawca wprost nie przewidział zawitego charakteru powołanego okresu 2 lat od daty wejścia w życie rozporządzenia lub aktu prawa miejscowego powodującego ograniczenie sposobu korzystania

z nieruchomości na dochodzenie opisanych w art. 129 ust. 1 – 3 roszczeń, niemniej z szeroko przytoczonych już przez Sąd I instancji powołanych judykatów jasno, logicznie i przekonująco wynika, jakie argumenty zaważyły na zajęciu stanowiska o zawitym charakterze przedmiotowego terminu, co znajduje uznanie również Sądu Apelacyjnego w składzie rozpoznającym tę sprawę.

Na podstawie art. 108 § 2 k.p.c. Sąd Apelacyjny przekazał Sądowi

I instancji ponownie orzekającemu w sprawie również rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów postępowania apelacyjnego.